

CZUŁY FILM eng. GO AND TELL HER

Justyna Bilik

opieka artystyczna: Maciej Sobieszczęński

justyna.bilik@gazeta.pl

WN. SAMOCHÓD DOSTAWCZY - DZIEŃ

W zaśmieconym opakowaniach z fastfood'a kokpicie z obrazkami ikon na szybie siedzi zasnana ZOJA (15 l.) i gapi się przez okno. W tym czasie kierowca (DIMA, 20 l.) rozmawia przez telefon na słuchawkach.

DIMA
(ukr.)
Wyobrażam sobie twoje sutki.

Zoja przechyla się przez ramię fotela, szpera na tylnym siedzeniu i wyciąga bluzę.

DIMA
(ukr., do telefonu)
Jesteś wilgotna?

Zoja przewraca oczami i wywala nogi za okno.

DIMA
(ukr., do Zoi)
Nogi.

Zoja się śmieje, zdejmuje nogi i wyciąga z kieszeni swój telefon i uruchamia go.

ZOJA
(ukr.)
Zatrzymaj się gdzieś, muszę
doładować konto.

Dima pokazuje jej, żeby była cicho.

ZOJA
(ukr., głośno)
Tu biuro obsługi klienta. Gdybyś
miała określić stopień wilgotności
swojej wagi w skali od 1 do -

DIMA
(ukr., do telefonu)
Poczekaj -

Dima zatyka ręką telefon i próbuje zatkać Zoi usta.

DIMA
(ukr.)
Nie ma opcji, nie zawracam.

Dima wraca do rozmowy.

Zoja obserwuje go w lusterku i wywala nogi za okno.

PL. PARKING NA MAŁYM RYNKU - DZIEŃ

Kurzy się od drogi. Samochód parkuje na parkingu przy placu targowym w małym miasteczku.

Zoja wybiega z samochodu, buty ma tylko wsunięte, potyka się o rozwiązane sznurówki. Z samochodu Dimy gra radio ze skoczną piosenką disco.

Zoja wybiega na drogę, rozgląda się.

Dima wyładowuje z samochodu kartony ze zniczami.

Zoja patrzy na swój telefon.

ZOJA

(ukr.)

Dima, daj mi zadzwonić.

DIMA

(ukr.)

Możesz mi pomóc?

Zoja podchodzi do niego szybkim krokiem, zamyślona, bierze jeden karton, otwiera go.

ZOJA

(ukr.)

To dasz mi zadzwonić?

DIMA

Miau miau miau.

ZOJA

(ukr.)

Dasz mi zadzwonić?

DIMA

(ukr.)

Nie.

Zoja patrzy na niego w milczeniu.

ZOJA

(ukr.)

To nie.

Zoja odwraca się i idzie w stronę miasteczka. Dima patrzy za nią, jest zły.

DIMA

(ukr.)

Ocipiała. Wracaj tu!

(KONTYNUACJA)

ZOJA

(ukr.)

Idę tylko do sklepu po doładowanie
i jak wrócę, to będę pracować już
do wieczora tylko ja, a ty będziesz
sobie spał albo oglądał pornole, co
chcesz.

Dima jeszcze coś krzyczy, ale Zoja przyspiesza kroku.

PL. PRZED DOMEM IŚKI - DZIEŃ

Zoja stoi na ulicy i patrzy w stronę drewnianego domu.

Szuka kamyka.

Zoja patrzy na swoje buty. Wiąże sznurówki.

Ubrana na czarno kobieta w średnim wieku otwiera na oścież
drzwi do domu i blokuje je donicą.

Zoja podchodzi bliżej domu. Słysząc klepaną przez parę osób
modlitwę.

Zoja podchodzi do otwartego okna i wychyla się, żeby zajrzeć
do środka.

W salonie widzi leżące na katafalku ciało łysego mężczyzny w
średnim wieku.

Zoja zamiera.

Dookoła niego siedzą ubrane na czarno kobiety z różańcami w
rękach. Między nimi IŚKA (15 l.). Iśka nie powtarza modlitwy
za innymi, obserwuje szamoczące się muchy, które przykleiły
się do wiszącego lepu.

Modlitwa się kończy. MATKA IŚKI (47 l.) podchodzi do
magnetofonu i włącza kasetę. Słysząc "Ave Maria".

Zoja słyszy otwierające się drzwi i odrywa się od
obserwacji, ogląda się za siebie. Z domu wychodzi Matka Iśki
z papierosem w ręce. Matka Iśki jest bardzo szczupła. Ma
wory pod oczami i twarz bez makijażu, jest zmęczona.

Matka Iśki wyciąga papierosa i odpala go.

Zoja zupełnie nie wie, co powiedzieć. Patrzy w ziemię.

MATKA IŚKI

Bardzo ładna bluza.

ZOJA
(do podłogi)
Iśka mówiła, że już w niej nie
chodzi.

Zoja boi się spojrzeć na matkę Iśki.

MATKA IŚKI
Bardziej ci w niej do twarzy, niż
Iśce.

Matka pali, strząsa sobie popiół na rękę.

Z domu wychodzi Iśka z butami w ręce, zatrzymuje się na
widok Zoi.

MATKA IŚKI
Wstyd mi za ciebie. Ojcu też byłoby
wstyd, gdyby jeszcze mógł się
wstydzić.

Iśka patrzy na nią ze łzami w oczach i wybiega. Matka
wzdycha.

Zoja patrzy, jak matka Iśki gasi papierosa o parapet. Matka
Iśki podnosi na nią wzrok.

Zoja łapie spojrzenie matki, wybiega za Iśką.

PL. DROGA - DZIEŃ

Iśka wychodzi szybko na ulicę.

Słyszysz za sobą kroki.

Przyspiesza.

ZOJA
Dlaczego mi nie napisałaś, że twój
ojciec nie żyje?

Iśka się odwraca i rzuca jej krótkie spojrzenie.

IŚKA
Nie idź za mną.

ZOJA
Ale gdzie ty idziesz?

IŚKA
No nie idź za mną.

Iśka przystaje i mierzy Zoję wzrokiem.

IŚKA
Masz fajki?

Zoja niechętnie szuka fajek w kieszeni bluzy.

ZOJA
Olałabyś mnie, gdybym nie miała
fajek?

Zoja podaje jej jedną fajkę, Iśka wyjmując zapalniczkę z kieszeni, odpala papierosa.

IŚKA
No ale masz.

Iśka pali i równocześnie trze oko pięścią, wydaje się, że dym jej wleciał do oka.

Iśka odwraca się i próbuje się nie rozpłakać.

Zoja próbuje ją przytulić, Iśka przez chwilę się wrywa.

W SPRAWIE CIĄGU DALSZEGO PROSIMY KONTAKTOWAĆ SIĘ Z AUTORKĄ.